

ARTYKUŁY

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2019.16>

MARTA CICHOCKA  
(Uniwersytet Szczeciński)

ŚRODOWISKO KAPŁAŃSKIE NA POMORZU ZACHODNIM  
W LATACH 1945–1956

**Słowa kluczowe:** Ziemie Odzyskane, osadnictwo, księża, duchowieństwo, polonizacja, adaptacja, administracja kościelna, Kościół katolicki

MIGRUJĄCY KOŚCIÓŁ

W 1945 r. zmieniły się nie tylko granice państwa polskiego, lecz także Kościoła katolickiego. Kresy Wschodnie przeszły pod zarząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (dalej: ZSRR), państwa komunistycznego walczącego z wszelkimi przejawami *sacrum* i zamieszkałego przez ludność w większości prawosławną lub greckokatolicką. Na tych terenach pozostało niewielu katolików. W wyniku rozstrzygnięć międzynarodowych kończących drugą wojnę światową Kościół katolicki, rozumiany jako duchowni i wierni, był zmuszony do migracji na tereny przyznane Polsce na północy i zachodzie zwane Ziemiami Odzyskanymi. Zamieszkujący je dotąd Niemcy – w tym przede wszystkim przedstawiciele wyznania ewangelickiego – zostali zobligowani do przeniesienia się w głąb swojego kraju, okupowanego przez zwycięskie mocarstwa. Do 1950 r. w miejsce wysiedlonych za Odrę Niemców przybyło 4,5 mln Polaków i polskich obywateli innych narodowości. Kościół utracił na wschodzie ok. 5000 świątyń i innych budynków, a także majątek ziemski<sup>1</sup>. Na Ziemiach Zachodnie i Północne, poza potencjalnymi korzyściami materialnymi<sup>2</sup>, przyciągał duchownych także apel prymasa Polski oraz obowiązek duszpasterski

---

<sup>1</sup> Tadeusz DZWONKOWSKI, *Administracja apostolska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej. Zarys dziejów 1945–1966*, [in:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł SOCHA, Zbigniew LEC, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998, s. 30.

<sup>2</sup> Zajmowane obiekty miały więc być zabezpieczeniem finansowym Kościoła, szybko okazało się jednak, że trzeba było na to poczekać. Nowa, socjalistyczna władza w Polsce odpowiednimi aktami prawnymi odebrała Kościołowi na Ziemiach Zachodnich i Północnych prawo własności do zajmowanego mienia. Zygmunt ZIELIŃSKI, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 48; Krzysztof KOWALCZYK, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła*

wobec wiernych. Kapłani, którzy zdecydowali się osiedlić na przejmowanych kresach zachodnich, musieli liczyć się z brakiem stabilizacji, a początkowo także bezpieczeństwa. Nie mogli szukać oparcia w administracji kościelnej, ponieważ ta była dopiero tworzona<sup>3</sup>. Teren ten, po włączeniu go w granice państwa polskiego, wszedł w zakres działania kościelnej Metropolii Polskiej i Episkopatu Polski. W przeddzień wyjazdu z Watykanu do Polski prymasa Augusta Hlonda papież udzielił mu pełnomocnictw nadzwyczajnych, podpisanych 8 VII 1945 r. przez ks. prałata Domenico Tardiniego, dotyczących terytorium Polski<sup>4</sup>.

Duchowni często nie mieli wyobrażenia o tym, co zastaną w nowym miejscu. Czekali ich trud odbudowy, remontów i wyposażania świątyń. Poza warunkami bytowymi codziennej pracy nie ułatwiał również stan ducha po przeżyciach wojennych i w konsekwencji przesiedleń zarówno kapłanów, jak i wiernych. Posługiwali wśród migrantów, sami nimi będąc, wymagano od nich gwarancji pomyślnej przyszłości, mieli być elementem stabilizującym, podczas gdy im również towarzyszyło poczucie tymczasowości i niepewności.

Dzieje każdego kapłana były inne, nadające się na odrębne opowiadanie. Pochodzili z rozmaitych stron Polski i świata. Po drugiej wojnie światowej stali się elementami niejednorodnego krajobrazu społecznego i materialnego Pomorza Zachodniego. Wierni, którym mieli służyć, także nie byli zintegrowani pod względem kultury czy obyczajów. Wszyscy zaś mieli bagaż doświadczeń wojennych i zaczynali nowy etap w życiu. Wędrowka, którą mieli rozpocząć, oznaczała bardzo specyficzną podróż w nieznaną. Charakterystyczne były okoliczności polityczne osadnictwa, a obejmowany teren tylko w niewielkim stopniu przystosowany był do sprawowania kultu rzymskokatolickiego. Wraz z księżmi migrował więc Kościół jako instytucja, którą pod względem materialnym mieli tworzyć tu niemal od podstaw<sup>5</sup>. Następowła bowiem prawie kompletna wymiana ludności z protestanckiej na rzymskokatolicką, Polacy zajmowali miejsce Niemców. Księża, wstępując w stan kapłański, nie zakłada-

---

ła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956 (Rozprawy i Studia – Uniwersytet Szczeciński, t. 445), Szczecin 2003, s. 94, 173.

<sup>3</sup> Na temat organizacji administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim zob. *Kościół rzymsko-katolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*, red. Grzegorz WEJMAN, Szczecin 2005.

<sup>4</sup> Jerzy PIETRZAK, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1, Poznań 2009, s. 37–44; Stanisław WILK, *Stolica Apostolska wobec Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, [in:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956, red. Michał STEDZIAKO, Zbigniew STANUCH, Grzegorz WEJMAN, Szczecin 2016, s. 15–19.

<sup>5</sup> Na temat organizacji administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim zob. Grzegorz WEJMAN, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007.

li zapewne posługi w tak ciężkich warunkach, jakie panowały na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Nie mogli też być przygotowani do nowej roli.

Celem artykułu jest scharakteryzowanie środowiska księży pracujących na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956 z uwzględnieniem otaczającej ich rzeczywistości. Kapłani i wierni zwłaszcza w okresie pionierskim (do 15 VIII 1945 r.) sami stanowili tu Kościół, zmuszeni organizować sobie miejsce i narzędzia pracy, skazani na samotność i samodzielność w obcym, trudnym otoczeniu materialno-społecznym. Jakie przyjmowali postawy, z jakim skutkiem dla instytucji Kościoła, dla wiernych i państwa? Próbę odpowiedzi na te pytania stanowią poniższe rozważania<sup>6</sup>.

Spośród Ziem Zachodnich i Północnych Pomorze Zachodnie wyróżniało się kilkoma elementami ważnymi dla podejmowanego tematu. Było słabo powiązane z tradycją i historią Polski, w regionie pozostała niewielka liczba autochtonów, którzy w 1945 r. stanowili już zaledwie 2% ogółu ludności<sup>7</sup>. Przed wojną teren zamieszkały był w zdecydowanej mierze przez protestantów (katolicy stanowili 3,15% ludności), liczne świątynie były dostosowane do tego właśnie kultu<sup>8</sup>. Długo utrzymywała się niepewność co do przyszłej przynależności Pomorza Zachodniego do państwa polskiego<sup>9</sup>. Z powyższych powodów osadnictwo, zarówno świeckie, jak i duchowne, dokonywało się tu najwolniej, a próżnia osadnicza i mała gęstość zaludnienia długo były dla regionu problemem<sup>10</sup>.

Okres od 1945 do 1956 r. był najbardziej dynamiczny i decydujący o przyszłości Pomorza Zachodniego w polskich granicach. Ważny ze względu na poruszany problem były przebieg oraz warunki osadnictwa, a także migracje wewnątrz regionu. Czas ten można podzielić na dwa różne podokresy. Pierwszy trwał do końca 1948 r., czyli do objęcia monopolu władzy w Polsce przez komunistów. Zaraz po zakończeniu działań wojennych Kościół i państwo współpracowały w celu integracji Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju. Była

---

<sup>6</sup> Analiza pozbawiona jest danych liczbowych, ponieważ te autorka przedstawiła w odrębnym tekście: Marta CICHOCKA, *Napływ duchowieństwa rzymskokatolickiego na Pomorze Zachodnie w latach 1945–1956*, *Przeszłość Demograficzna Polski*, 2014, nr 36, s. 87–103.

<sup>7</sup> Anna MAGIERSKA, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 r. Kształtowanie się postaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978, s. 154.

<sup>8</sup> Lech BOŃCZA-BYSTRZYCKI, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim 1871–1945*, Koszalin 1995, s. 5.

<sup>9</sup> Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej potwierdzona została 6 VII 1950 r. przez Niemiecką Republikę Demokratyczną na mocy układu w Zgorzelcu, a Republika Federalna Niemiec uznała ją dopiero 7 XII 1970, co zostało zatwierdzone po zjednoczeniu Niemiec 14 XI 1990 r.

<sup>10</sup> Bernard KOŁODZIEJ, *Praca duszpasterska Towarzystwa Chrystusowego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, [in:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956, red. Michał SIEDZIAKO, Zbigniew STANUCH, Grzegorz WEJMAN, Szczecin 2016, s. 89–95.

to współpraca mimo woli, podszyta już wzajemną niechęcią i brakiem zaufania, ale wobec realiów czasu i miejsca przynosiła korzyści obu stronom. Komuniści zdawali sobie sprawę, że na Ziemiach Odzyskanych istotnym czynnikiem stabilizującym sytuację był Kościół katolicki. Dlatego w pierwszym roku umacniania własnej pozycji oficjalnie popierali jego działania i przekazywali kościoły oraz plebanie ewangelickie na potrzeby katolików. W 1946 r. majątek ten został przejęty przez Skarb Państwa, pozostając w odpłatnym użytkowaniu Kościoła katolickiego. Duchowieństwo parafialne miało coraz większy problem z realizacją niesprawiedliwie nakładanych, coraz wyższych czynszów z tytułu zajmowania tych obiektów. Zmiana polityczna, jaka dokonała się w wyniku powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wpłynęła zaś już bezpośrednio na losy Kościoła i księży oraz społeczeństwa. Od roku 1949 państwo ogłosiło zakończenie procesu integracji nowych ziem z „macierzą”, rozpoczęło też ostrą walkę z religią i duchowieństwem. Fatalna sytuacja Kościoła utrzymywała się do roku 1956<sup>11</sup>, a składały się na nią zwłaszcza dekrety z 5 VIII 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz z 9 II 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych. Oba akty prawne ograniczały swobody wyznaniowe katolików oraz naruszały autonomię władz kościelnych. Pierwszy stał się pretekstem do prześladowań księży i wiernych, drugi (nieuznany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego) miał umożliwić rządzącym dokonywanie zmian personalnych w strukturach Kościoła.

#### STANOWISKO HIERARCHÓW

Nie sposób badać środowiska księży bez analizy stosunku hierarchów do sytuacji, w jakiej się znaleźli. Postawy papieża i prymasa determinowały rzeczywistość, w jakiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych tworzone były polskie struktury Kościoła rzymskokatolickiego.

Po drugiej wojnie światowej papież Pius XII w 1945 r. znalazł się w trudnym położeniu. Wobec decyzji poczdamskich, a raczej braku dla nich międzynarodowych gwarancji nie uznano przesunięcia terytorium Polski na zachód, a w związku z tym papież nie mógł odebrać niemieckim biskupom jurysdykcji

<sup>11</sup> W artykule pomija się opisane szeroko w literaturze relacje państwo – Kościół na Pomorzu Zachodnim, zob. Kazimierz KOZŁOWSKI, *Stosunki państwo-Kościół w województwie szczecińskim (1945–1972)*. Wybrane problemy, Szczecin 1998; *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, red. Tadeusz CEYNOWA, Paweł KNAP, Szczecin 2010; K. KOWALCZYK, op.cit., passim; idem, *Spotkanie z komunizmem. Państwo a Kościół na Pomorzu Zachodnim 1945–1956*, Więź, 1999, nr 9, s. s. 122–139; *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*, red. Tadeusz CEYNOWA, Paweł KNAP, Szczecin 2011; *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, red. Elżbieta WOJCIESZYK, Poznań 2012; *Z dziejów Kościoła katolickiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Zachodnim*, red. Stanisław JANKOWIAK, Jan MIŁOŚZ (Materiały pomocnicze IPN, t. 3), Poznań 2004.

dla tych terenów oraz dokonać zmian granic i nazw administracji kościelnej. Formalnie utrzymywał stanowisko takie, jak zachodnie mocarstwa<sup>12</sup>, czyli że zmian dokonanych przez ZSRR nie traktuje się jako ostateczne. Z kolei polscy wierni przybywający na Ziemię Zachodnie i Północne oczekiwali opieki duszpasterskiej, Kościół rzymskokatolicki był dla nich elementem nieodzownym, stanowiącym dodatkowo symbol polskiej państwowości.

August Hlond samodzielnie zorganizował polską administrację kościelną na ziemiach poniemieckich. Narażając się na krytykę, dokonał przeobrażeń na historyczną skalę, m.in. zmieniając oblicze religijne Pomorza Zachodniego. Atakowany był z jednej strony przez Watykan oraz niemieckich i czeskich biskupów, zdaniem których kierował się nacjonalizmem zamiast Ewangelią, z drugiej przez komunistów, którzy przeciwnie, zarzucali mu zbytnią opieszałość i tymczasowość wprowadzanych rozwiązań<sup>13</sup>.

Brak formalnych decyzji uznających zmianę granic Polski wpływał bezpośrednio na pozycję księży. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych pieczy nad nimi nie sprawował polski biskup, tylko administrator apostolski (do 1951 r.) lub wikariusz kapitulny (1951–1956), czyli ksiądz, któremu nadano prawa biskupa rezydencjalnego. Nie pracowali też na terenie polskiej diecezji, ale w przypadku Pomorza Zachodniego w części wielkiej Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej z siedzibą kurii w Gorzowie (ponad 44 tys. km<sup>2</sup>, od Słupska po Zieloną Górę). Nie mogli też pełnić funkcji proboszczów, ponieważ nimi pozostawali do 1951 r. Niemieccy księża, nawet jeśli w 1945 r. wyjechali z tych terenów. Nie byli wreszcie inkardynowani, czyli przypisani do miejsca posługi na terenie administracji gorzowskiej<sup>14</sup>; to również zmieniło się dopiero w 1951 r.

Postawa Piusa XII oraz doraźne rozwiązania zastosowane przez prymasa Hlonda nie dawały kapłanom pewnego oparcia w strukturach Kościoła. Moż-

<sup>12</sup> Kazimierz PANUŚ, *Pius XII*, Kraków 2008, s. 33–85; *Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. Marek KORNAT, Kraków 2010; *Pius XII a Polska 1939–1949*, opr. Krzysztof LIS, Warszawa 2013.

<sup>13</sup> Jerzy PIETRZAK, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 2, Poznań 2009, s. 608–611, 666–701; Stanisław WILK, *Prymasostwo polskie w latach 1918–1948*, [in:] *Dzieje prymasostwa polskiego*, red. Łukasz KRUCKI, Gniezno 2017, s. 281–314; Paweł WÓJCIK, *Il governo e la Chiesa in Polonia di fronte alla diplomazia vaticana (1945–1978)*, Roma 2016.

<sup>14</sup> O panujących chaosie i dezinformacji świadczy list z 7 XII 1947 r. z Krakowa od wizytatora księży misjonarzy – ks. Jerzego Kryska do ks. Edmunda Nowickiego, w którym adresat prosił o wyjaśnienia w sprawie podległych mu księży pracujących w Słubicach. Słyszał bowiem, że wbrew powszechnemu przekonaniu tam nie ma parafii, czyli ks. Łowiński udzielił mnóstwo nieważnych ślubów, co – jego zdaniem – nie z winy zakonu groziło jego kompromitacją. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (dalej cyt. ADZG), sygn. 299, Zakony męskie 1947–1950, brak paginacji.

na więc mówić o swoistym prowizorium z wszelkimi konsekwencjami tego stanu rzeczy, ale jednocześnie o stworzeniu warunków wystarczających do realizacji polityki faktów dokonanych, zgodnej z polską racją stanu.

W okresie od 1945 do 1956 r. na czele kurii stało trzech kapłanów: Edmund Nowicki (1945–1951), mianowany przez Augusta Hlonda, Tadeusz Załuczowski (1951–1952), który zastąpił administratora z woli władz państwowych, oraz Zygmunt Szelażek (1952–1956), powołany po śmierci poprzednika. Dwaj ostatni nie nosili już tytułów administratorów, bo przestała istnieć nazwa Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej, w jej miejsce pojawiła się nowa – ordynariat gorzowski. Na jego czele stał wikariusz kapitulny, w hierarchii kościelnej usytuowany niżej niż administrator apostolski. Zmiany te uznał prymas Stefan Wyszyński, dzięki czemu uniknął schizmy w polskim Kościele.

Nowi rządcy kurii w Gorzowie, wbrew intencji władzy, pozostali wierni polskiemu Episkopatowi i prymasowi<sup>15</sup>. Wykazywali zaangażowanie w pracę na rzecz wiernych w regionie. Każdy z nich kładł nacisk na inne elementy, ze względu na swoje predyspozycje, ale przede wszystkim dynamikę potrzeb społecznych. Ksiądz Edmund Nowicki zorganizował kurie, podzielił zarządzaną przez siebie jednostkę na dekanaty i parafie, powołał seminaria duchowne oraz organizacje przykościelne i charytatywne<sup>16</sup>. Założył religijne czasopismo dla regionu – „Tygodnik Katolicki”<sup>17</sup>. Wyznaczył też główne kierunki pracy duszpasterskiej<sup>18</sup>. Z kolei ks. Załuczowski zwrócił uwagę na problem zróż-

<sup>15</sup> Marta CICHOCKA, *Zdeterminowani. Fragmenty życiorysów trzech rządców kurii gorzowskiej (1945–1956)*, Polish Biographical Studies, 2016, nr 4, s. 65–98.

<sup>16</sup> Eadem, *Siostry. Zgromadzenia zakonne w służbie zdrowia w czasach Polski Ludowej na przykładzie Pomorza Zachodniego*, Miscellanea Anthropologica et Sociologica, 2013, nr 14 (2), s. 41–55; eadem, *Aktywność i charakterystyka katolików świeckich na Pomorzu Zachodnim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Wnioski z wyników przeprowadzonych badań statystycznych*, [in:] *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myślenie*, red. Radosław PTASZYŃSKI, Tomasz SIKORSKI, Toruń 2014, s. 691–707.

<sup>17</sup> Bogusław KIERNICKI, „Tygodnik Katolicki” (1946–1953), [in:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł SOCHA, Zbigniew LEC, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998, s. 297–304; Rafał SIERCHUŁA, *Ksiądz Kazimierz Józef Łabiński OMI (1914–1999)*, [in:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu 1945–1956*, red. Elżbieta WOJCIESZYK, Poznań 2012, s. 231–242.

<sup>18</sup> Edward NAPIERAŁA, *Rządcy Administracji i diecezji oraz biskupi pomocniczy. Ks. dr Edmund Nowicki Administrator apostolski w Gorzowie Wlkp.*, [in:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł SOCHA, Zbigniew LEC, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998, s. 55–62; Antoni BACIŃSKI, „Ksiądz biskup Nowicki jako Administrator Apostolski w Gorzowie”, ADZG, sygn. 355, brak tytułu teczki, brak paginacji; idem, „Ksiądz biskup Nowicki jako Administrator apostolski w Gorzowie”, ADZG, sygn. 355, 1961–1971.

nicowania wiernych i potrzebę ujednoczenia liturgii i śpiewu w kościołach<sup>19</sup>. Natomiast ks. Zygmunt Szelązek dbał zwłaszcza o sprawy kapłanów, komfort ich pracy i wypoczynku oraz integrację środowiska<sup>20</sup>. Każdy z nich borykał się z czterema zasadniczymi problemami, których nie udało się wyeliminować do 1956 r. Pierwszym, największym, była zbyt mała liczba księży w terenie, drugim – także niezwykle istotnym – represyjna wobec duchownych działalność Urzędu Bezpieczeństwa (dalej: UB)<sup>21</sup>. Kolejnym utrapieniem była obniżona dyscyplina kleru wobec kurii, a czwartym – dezintegracja środowiska kapłańskiego. Kwestie te przenikały się wzajemnie i wynikały jedna z drugiej, wszystkie w sposób znaczący utrudniały pracę duszpasterską<sup>22</sup>.

#### SPECYFIKA REGIONU

W Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pińskiej istniały najbardziej rozległe terytorialnie parafie. Wynikało to z jej wielkości, ograniczonej liczby księży oraz małej gęstości zaludnienia. Pod tym względem spośród Ziem Zachodnich i Północnych na Pomorzu Zachodnim panowała najgorsza sytuacja, w najkorzystniejszej był zaś Śląsk Opolski, gdzie pozostało wielu autochtonów oraz gdzie najchętniej udawali się nowi kapłani. Księża nie chcieli przyjeżdżać na północny zachód, kierowani na poniemieckie tereny woleli Wrocław lub Gdańsk niż Szczecin. Konsekwencją braku duchownych stała się niewystarczająca obsługa wiernych. Najgorsze warunki pod względem posługi religijnej panowały w 1949 r. w powiecie nowogardzkim, gdzie na jednego księdza przypadało ponad 6500 wiernych w 28 osadach, a najlepsze w powiecie słupskim (odpowiednio 1687 wiernych i 10 osad).

Pochodzenie rządców kurii było charakterystyczne dla całego terenu. Ksiądz Nowicki po wojnie wrócił do Polski z obozu niemieckiego w Dachau

<sup>19</sup> Andrzej TYMCZYJ, *Ks. Tadeusz Załuczkowski wikariusz generalny*, [in:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł SOCHA, Zbigniew LEC, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998, s. 63–66; Paweł SOCHA, *Sylwetki Administratorów apostolskich i biskupów diecezji Zielonogórsko-gorzowskiej*, *Życie i Myśl*, 1995, nr 4, s. 63–66.

<sup>20</sup> Idem, *Ks. mgr inf. Zygmunt Szelązek zatroskany o duchowieństwo i seminarium*, *Studia Paradyskie*, t. 12: 2002, s. 57–69; Tomasz KAMIŃSKI, *Życie i działalność ks. Zygmunta Szelązka (1905–1982)*, Lublin 2013; Jan SZCZEPANCZYK, *Ks. Prałat Zygmunt Szelązek*, *Prezbiterium*, R. 12: 1984, nr 7–8, s. 229–232.

<sup>21</sup> Dariusz ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ, *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim, Środkowym i Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów państwowych z lat 1945–1989*, t. 1, Zielona Góra 2014.

<sup>22</sup> Nie wspomina się w tym miejscu o wrogu wobec Kościoła polityce władzy, ponieważ była ona inna w latach 1945–1948 niż w latach 1949–1956, a także stanowiła problem ogólnokrajowy, a nie specyficzny dla regionu.

i trafił do diecezji poznańskiej<sup>23</sup>. Na Pomorzu Zachodnim pracowało więcej byłych więźniów obozowych, bardzo liczną grupę stanowili księża z Poznania (22% ogółu księży, 33,6% spośród księży pochodzących z województw centralnych)<sup>24</sup>. Miasto to, ze względu na bliskie sąsiedztwo, objęło bowiem patronatem Szczecin i region. Kolejni rządcy kurii gorzowskiej – Tadeusz Załuszkowski i Zygmunt Szelażek przybyli zaś z diecezji lwowskiej, czyli z terenów utraconych na rzecz ZSRR. Kapłani z Kresów Wschodnich także stanowili ważną grupę, cenną zwłaszcza ze względu na względną pewność pozostania na Pomorzu Zachodnim na stałe<sup>25</sup>. Z badań Czesława Osękowskiego wynika, że w latach 1945–1956 na teren Ziemi Zachodnich i Północnych przybyło 286 księży z diecezji lwowskiej (w tym 100 do ordynariatu gorzowskiego), 58 z wileńskiej, 60 z łuckiej oraz 21 z pińskiej<sup>26</sup>.

Inną liczną kategorię stanowili kapłani z diecezji zwanych centralnymi. Na prośbę prymasa lub któregoś z rządców gorzowskich byli wysyłani na zachód przez swoich przełożonych. Biskupi polscy niechętnie „oddawali swoich” kapłanów, po wojnie wszędzie bowiem brakowało rąk do pracy<sup>27</sup>. Jeśli już decydowali się pozabawić własną diecezję jednego z księży, to wysyłali najslabszego, często „za karę”. Zdarzało się bowiem, że kapłan był w jakiś sposób skompromitowany w oczach wiernych (przez pijaństwo, lenistwo czy chciwość) lub popadł w konflikt z przełożonym. Oczywiście powodów mogło być znacznie więcej. Zarówno prymas Hlond, jak i ks. Nowicki byli bardzo rozczarowani taką postawą biskupów.

Wyjątkową grupę stanowili zakonnicy pochodzący z Kresów Wschodnich lub z Polski centralnej<sup>28</sup>. Zgromadzenia także poniosły straty materialne w wy-

---

<sup>23</sup> Ksiądz biskup Edmund Nowicki był absolwentem rzymskiego Gregorianum, kapłanem archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, wiceoficjałem Sądu Administracyjnego i kanclerzem Kurii Metropolitalnej w Poznaniu, podczas wojny więziony był m.in. w Konzentrationslager Dachau (KL Dachau).

<sup>24</sup> Czesław Osękowski, *Spółczesność Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 215–216.

<sup>25</sup> Roman Kostynowicz, *Wkład duchowieństwa z kresów w rozbudowę administracji Kościoła i pracę duszpasterską na ziemiach zachodnich*, [in:] *Pięćdziesięciolecie przesiedlenia kresowian na Pomorze Zachodnie. Początki. Dokonania*, red. Antoni Giza, Tadeusz Zwiłnianin Grabowski (Materiały – konferencje. Uniwersytet Szczeciński, nr 15), Szczecin 1996, s. 105–110; Jan Krucina, *Rola integracyjna Kościoła na Ziemiach Zachodnich*, [in:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu*, red. Ignacy Dec, Krystyn Matwijowski (Prace Historyczne – Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, t. 18), Wrocław 1996, s. 215–216.

<sup>26</sup> C. Osękowski, op.cit., s. 215–216.

<sup>27</sup> Jan Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 20.

<sup>28</sup> Zob. m.in. Jarosław Wąsowicz, *Działalność duszpastersko-wychowawcza Salezjanów na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–2015. Stan badań*, Colloquia Theologica Ottoniana, 2015, nr 1, s. 143–170.



niku przesunięcia granic Kościoła rzymskokatolickiego na zachód<sup>29</sup>. Zwrócono się do nich o pomoc, gdy stało się jasne, że księża diecezjalni w takiej liczbie, na jaką można było liczyć, nie wystarczą. W porozumieniu z sufraganiem poznańskim z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej Walentym Dymkiem przełożony Zgromadzenia Chrystusowców (TChr), ks. Ignacy Posadzy już 10 VII 1945 r. wyznaczył ks. dr. Kazimierza Świetlińskiego TChr do uregulowania jurysdykcji kościelnej dla osób przybywających na terytorium Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej. Kierując podopiecznych do pracy na tym terenie, bp Walenty Dymek mówił, że posyłał ich do pracy właśnie na Pomorze Zachodnie – celowo, byli bowiem zgromadzeniem tworzonym z myślą o Polonii, a wówczas nie było jeszcze wiadomo, czy Szczecin będzie ostatecznie należał do państwa polskiego<sup>30</sup>. Perspektywa pracy na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie napawała radością i optymizmem chrystusowców, którzy wstępowali do zakonu, by służyć wśród emigracji polskiej na świecie<sup>31</sup>. Tłumaczono im jednak, że będzie to „jednoroczny staż duszpasterski przed wyjazdem za granicę”. Praca rzeczywiście miała podobny charakter, bracia prowadzili duszpasterstwo wśród migrantów, przyjeżdżających w obce miejsce, których czekał proces adaptacji i integracji, budowy nowej tożsamości. Ostatecznie wielu chrystusowców związało się z Pomorzem Zachodnim na stałe<sup>32</sup>.

Po powrocie do kraju prymas Hlond zezwolił kapłanom z zakonów i zgromadzeń zakonnych na pełnienie na Ziemiach Zachodnich i Północnych funkcji księży diecezjalnych i wzywał kolejnych do migracji. Na jego apel najliczniej odpowiedzieli wspomniani zakonnicy Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej z Poznania<sup>33</sup>, Towarzystwo św. Franciszka Salezego (sa-

---

<sup>29</sup> J. ŻARYN, op.cit., Warszawa 2003, s. 78–79. Jezuici szukali w Szczecinie rekompensaty za utracony klasztor w Wilnie. Zob. *Salezjanie w Szczecinie. 60 lat pracy duchownych synów Św. Jana Bosko w Grodzie Gryfa*, red. Jacek BRAKOWSKI, Szczecin 2006, s. 120. Potwierdza to również list z 1946 r. od prowincjała kapucynów, w którym informuje ks. Nowickiego, że wysłał księży na Pomorze Zachodnie bez wiedzy Ojca Generała, ale ku jego radości Generał poparł jego decyzję. Prowincjał jednak prosił, aby budynki, w których mieszkali i pracowali kapucyni, stały się ich własnością od razu, a nie po 10 latach, jak obiecywał administrator gorzowski. Jednocześnie prosił o przyznanie im dodatkowo poprotestanckiego, dotąd nieobjętego kościoła w Słupsku. ADZG, sygn. 299, Zakony męskie 1947–1950, brak paginacji.

<sup>30</sup> J. PIETRZAK, op.cit., s. 645.

<sup>31</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej cyt. AAP), OA XIII, sygn. 485, Księża Chrystusowcy – generalia XV/8 1966–1975, brak paginacji.

<sup>32</sup> AAP, OA XIII, sygn. 484, Księża Chrystusowcy, 25 lecie Towarzystwa Chrystusowego 1932–1957. Głos seminarium zagranicznego, s. 51.

<sup>33</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej cyt. APS), PWRN, sygn. 14753, Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej [1962–1976], Historyczne dane dotyczące Towarzystwa Chrystusowego, s. 19.

lezanie) oraz Zakon Braci Mniejszych (franciszkanie) i Towarzystwo Jezusowe (jezuici)<sup>34</sup>, ale nie tylko.

Księża zakonni byli bardzo pracowici i lojalni wobec nauki i interesu Kościoła. Jednocześnie źródła donoszą o braku należytej subordynacji wobec kurii, pewnym wyłamywaniu się zakonów z ogólnego i narzuconego kierunku i sposobu pracy, co było krytykowane przez pozostałych kapłanów<sup>35</sup>. Często nie brali oni udziału zarówno w zjazdach, jak i rekolekcjach dla kapłanów. W takich momentach udawali się do swoich domów macierzystych<sup>36</sup>. Nie sprzyjało to integracji środowiska, powodować musiało izolację i wzajemną niechęć obu grup. Jednak rządcy kurii mieli ograniczony wpływ na zakonników.

Na Pomorze Zachodnie przyjeżdżali również nieliczni kapelani Armii Krajowej ukrywający się przed władzą pod nowymi nazwiskami<sup>37</sup>. Dodatkowo pozostała w regionie grupa księży niemieckich<sup>38</sup>. Zwłaszcza w 1947 r. pojawili się dodatkowo kapłani grekokatolicki, część z nich przeszła na obrządek rzymskokatolicki<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> Materiały źródłowe oraz literatura zdają się wskazywać na niechęć wobec jezuitów ze strony rządców kurii, zob. Dominik ZAMIATAŁA, *Władze komunistyczne wobec działalności duszpasterskiej zakonów i zgromadzeń zakonnych męskich na Pomorzu Zachodnim*, [in:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, red. Tadeusz CEYNOWA, Paweł KNAP, Szczecin 2010, s. 120; APS, PWRN, sygn. 3812, Sprawozdanie sytuacyjne o kościele rzymskokatolickim w województwie, 1954, s. 53; AINP, sygn. 008/125, Sprawozdania dla MBP b. Wydz. XI-go (referatu II-go i III-go), 1953–1955, s. 162.

<sup>35</sup> ADZG, sygn. 169, Konferencje księży dziekanów 1952–1957, brak paginacji.

<sup>36</sup> AIPN, sygn. 103/152/37, Odpisy okólników i zarządzeń Kurii rzymskokatolickiej w Gorzowie Wielkopolskim za lata 1946–1953, cz. 1, s. 57.

<sup>37</sup> Jednym z nich był ks. Antoni Wolek-Wacławski, który spisał swoją historię, zob. Antoni WOLEK-WACŁAWSKI, *Wspomnienia Duszpasterza w 25-lecie diecezji gorzowskiej. Przyczynek do historii Kościoła w/w diecezji*, cz. 1, Człuchów 1970.

<sup>38</sup> W chwili powstawania Administracji Gorzowskiej na tym terenie było 220 księży Niemców i autochtonów, z których większość, zgodnie z postanowieniami międzynarodowej konferencji poczdamskiej, podlegała akcji wysiedlenia. Szerzej na ten temat zob. Dariusz ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ, *Duchowieństwo gorzowskie w oczach władzy ludowej w latach 1945–1956*, [in:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, red. Elżbieta WOJCIESZYK, Poznań 2012, s. 243. Dla okresu późniejszego można w literaturze spotkać różne liczby mówiące o obecności księży autochtonów na Pomorzu Zachodnim, być może jest to wynikiem odmiennej weryfikacji narodowościowej lub wyjazdów tych kapłanów: 18 (G. Wejman), 23 Niemców i autochtonów (Bogdan Frankiewicz), 25 (T. Dzwonowski) – Grzegorz WEJMAN, *Organizowanie struktur kościelnych na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, [in:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, red. Tadeusz CEYNOWA, Paweł KNAP, Szczecin 2010, s. 38–39.

<sup>39</sup> Zob. m.in. Igor HAŁAGIDA, *Grekokatolicy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, [in:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956, red. Michał SIEDZIAKO, Zbigniew STANUCH, Grzegorz WEJMAN, Szczecin 2016, s. 211–219.

Większość księży trafiała najpierw do kurii w Gorzowie, podlegali bowiem odąd jurysdykcji ks. Edmunda Nowickiego. Administrator apostolski postanowił obsadzić w pierwszej kolejności większe miasta, tak aby każdy powiat dysponował przynajmniej jednym kapłanem<sup>40</sup>. Nie zawsze jednak wszystko zależało od niego. Zdarzały się przypadki zatrzymania księdza przez ludność wsi lub miasteczka, którą kapłan mijał w drodze. Niedocieranie w wyznaczone miejsce mogło również wynikać z bardziej prozaicznych powodów, takich jak brak mieszkania, plebanii lub fatalny stan świątyni w danej placówce. Niektórzy duchowni trafiali do konkretnych miejscowości, pomijając pośrednictwo kurii. Tak było zdaniem ks. Józefa Anczarskiego z pierwszym ojcem kapucynem w Pile, który jechał na Pomorze Zachodnie z myślą: „Tam już żaden ordynariusz czy administrator nie będzie mi pokazywał swej władzy i niechęci. Tam przynajmniej jakiś czas sam będę «administratorem»”<sup>41</sup>. Ostatecznie do końca 1945 r. ojcowie kapucyni w liczbie 12 pracowali w 10 placówkach na Pomorzu Zachodnim.

W regionie panowały trudne warunki bytowe. Najczęściej nowo przybyły ksiądz nie miał gdzie zamieszkać. Zatrzymywał się w gościnie u wiernych lub w budynkach urzędowych. Paramenty próbowano uzyskać od biskupów oraz zakonów i zgromadzeń zakonnych z Polski centralnej<sup>42</sup>. Często wyposażenie świątyni zakupywane było za ofiary wiernych składane na ten cel. Budowano dodatkowe ołtarze, chóry, konfesjonały. W pracach pomagali stolarze, szklarze, przedsiębiorstwa państwowe i prywatne. Ze względu na brak środków finansowych i materiałów budowlanych generalne remonty odkładano w czasie, czekając na poprawę sytuacji<sup>43</sup>. Z kronik pisanych na dziesięciolecie parafii wynika, że właśnie odremontowane świątynie były największym powodem do dumy ich zarządców<sup>44</sup>. W okresie od 1945 do 1954 r. na terenie ordynariatu gorzowskiego postawiono 2782 krzyże i 468 kapliczek przydrożnych, które miały przyspieszać proces „oswajania” krajobrazu<sup>45</sup>. Do 1951 r. odbudo-

---

<sup>40</sup> W roku 1946 dwa powiaty: Miastko i Gubiń wciąż nie miały przydzielonego na stałe ani jednego kapłana. ADZG, sygn. 7, Prymas Polski 1946–1952. Korespondencja z Prymasem Augustem Hlondem i Stefanem Wyszyńskim 1946–1952, brak paginacji.

<sup>41</sup> Jerzy RUMAK, *Wspomnienia Polskie*, Asyż 1971; cyt. za: Józef ANCZARSKI, *Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1: *Rządcy Diecezji Gorzowskiej* (z mps. przepisał ks. Kazimierz PODGÓRSKI), Świnoujście 2007, s. 26–28 (praca niepublikowana, w posiadaniu Autorki).

<sup>42</sup> *Chrystusowcy w Stargardzie Szczecińskim*, Msza Święta, 1985, nr 5, s. 120.

<sup>43</sup> T. DZWONKOWSKI, op.cit., s. 30.

<sup>44</sup> Na podstawie Kronik w Dziale Nieurzędowym „Zarządzeń Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej” (dalej cyt. ZAA) za lata 1945–1949.

<sup>45</sup> Maria WITEK, Włodzimierz WITEK, *Kapliczki i krzyże przydrożne na Pomorzu Zachodnim – przyczynek do badań*, Trzebiatów – Spotkania Pomorskie, 2014, s. 149–155.

wano lub odremontowano 1230 świątyń, 350 budynków na plebanię, a także gmachy na kurię i seminaria<sup>46</sup>.

Do Urzędu Wojewódzkiego w latach 1945–1956 wpływały liczne prośby duchownych i wiernych o zgodę na przejęcie kościoła lub kaplicy na potrzeby kultu rzymskokatolickiego<sup>47</sup>. Było to niezbędne zwłaszcza w latach pięćdzie-

---

<sup>46</sup> ADZG, sygn. 8, Prymas Polski 1953–1957, Korespondencja z Prymasem Stefanem Wyszyńskim, brak paginacji.

<sup>47</sup> APS, UWS, sygn. 14633, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Konarzewie, pow. Gryfice, 1955–1975, s. 2, 5, 7; APS, UWS, sygn. 14634, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Płotach 1946–1976, s. 10; APS, UWS, sygn. 14656, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Kamieniu Pomorskim 1947–1973, s. 11; APS, UWS, sygn. 14659, Kościół rzymskokatolicki. Sprawy ogólne Kościoła i parafii pow. Łobez, 1946–1983, s. 13, 61; APS, UWS, sygn. 14661, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Łobzie, 1945–1975, s. 2, 20, 26; APS, UWS, sygn. 14680, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Jesiorowie pow. Pyrzyce, 1946–1973, s. 4; APS, UWS, sygn. 14665, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Węgorzynie, pow. Łobez, 1952–1975, s. 8–9, 22; APS, UWS, sygn. 14647, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Starym Czarnowie, pow. Gryfino, 1946–1974, s. 2, 20; APS, UWS, sygn. 14649, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Wełtynie, pow. Gryfino, 1954–1974, s. 8; APS, UWS, sygn. 14685, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Pyrzycach, 1946–1974, s. 4–7; APS, UWS, sygn. 14683, Kościół rzymskokatolicki. Parafia w Lipianach pow. Pyrzyce, 1946–1972, s. 28; APS, UWS, sygn. 14688, Kościół rzymskokatolicki parafia w Starym Przylepie pow. Pyrzyce, 1949–1973, s. 4, 16; APS, UWS, sygn. 14702, Kościół rzymskokatolicki parafia w Poczerninie pow. Stargard, 1946–1974, s. 2; APS, UWS, sygn. 14705, Kościół rzymskokatolicki parafia w Suchaniu pow. Stargard Szczeciński, 1946–1974, s. 4; APS, UWS, sygn. 14713, Kościół rzymskokatolicki parafia w Trzebieży pow. Szczecin, 1945–1975, 7–8; APS, UWS, sygn. 14696, Kościół rzymskokatolicki parafia w Dobrzanach pow. Stargard, 1946–1974, s. 33; APS, UWS, sygn. 14694, Kościół rzymskokatolicki parafia pw. Św. Józefa (TCh) w Stargardzie, 1945–1973, s. 5, 16, 21, 55, 59; APS, UWS, sygn. 14749, Kościół rzymskokatolicki parafia w Wolinie pow. Wolin, 1946–1978, s. 2; APS, UWS, sygn. 14748, Kościół rzymskokatolicki parafia pw. NMP Gwiazdy Morza w Świnoujściu, 1946–1973, s. 2, 4; APS, UWS, sygn. 14721, Kościół rzymskokatolicki Parafia pw. Chrystusa Króla Szczecin-Skolwin 1956–1974, s. 7, 14; APS, UWS, sygn. 14732, Kościół rzymskokatolicki Parafia Szczecin-Żelechowo pw. MB Ostrobramskiej, 1946–1972, s. 15; APS, UWS, sygn. 14735, Kościół rzymskokatolicki Parafia Szczecin-Niebuszewo pw. Najświętszego Zbawiciela, 1946–1973, s. 12; APS, UWS, sygn. 14736, Kościół rzymskokatolicki Parafia Szczecin-Glinki pw. Niepokalanego Serca NMP, 1945–1973, s. 9; APS, UWS, sygn. 14737, Kościół rzymskokatolicki Parafia pw. Św. Rodziny, ul. Królowej Korony Polskiej w Szczecinie 1945–1954, s. 9, 31; APS, UWS, sygn. 14743, Kościół Garnizonowy pw. Św. Wojciecha w Szczecinie (4 zdjęcia i wycinki prasowe), 1946–1974, s. 12; APS, UWS, sygn. 14745, Kościół rzymskokatolicki Parafia w Ładzinie pow. Woli 1946–1977, s. 8; APS, UWS, sygn. 14692, Kościół rzymskokatolicki Parafia pw. NSPJ w Gryficach, 1947–1974, s. 7–10; APS, UWS, sygn. 14746, Kościół rzymskokatolicki Parafia w Międzyzdrojach pow. Wolin, 1946–1973, s. 1; APS, UWS, sygn. 1294, R4318, Sprawy Wyznaniowe 1947, s. 143; APS, UWS, sygn. 14720, Kościół rzymskokatolicki Parafia Szczecin-Podjuchy pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła, 1946–1973, s. 3; Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej cyt. APK), Gmina wiejska Rąbino, sygn. 18, Korespondencja wykazy, protokoły kontroli dot. Działalności USC i spraw wyznaniowych, s. 23; APK, Gmina wiejska Kraśnik, sygn. 49, Korespondencja i sprawozdania dot. Spraw wyznaniowych 1945–1949, s. 11; APS, UWS, sygn. 3829, Sprawozdania kwartalne z działalności powiatowych i miejskich referatów do spraw wyznań za 1951 r., 1951–1952, s. 255, 307; APS, UWS, sygn.

siątych, normą stały się już wówczas odmowy ze strony władz. Księża nie zaniechali jednak prób<sup>48</sup>. Wyjątek stanowiły podania wysyłane przez tzw. księży patriotów, one były rozpatrywane z pozytywnym skutkiem.

Prymas Hlond zezwolił na odprawianie nabożeństw bez relikwii, by umożliwić szybsze wykorzystanie protestanckich świątyń do kultu katolickiego<sup>49</sup>. Poświęcono kolejne kaplice i kościoły, nawet nieobsadzone przez żadnego księdza, ponieważ nie chciano dopuścić do ich niszczenia lub zajmowania przez mniejszości religijne, zwłaszcza Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego<sup>50</sup>.

Nierzadko nie tylko wygląd świątyni, lecz także księży odbiegał od wyobrażeń wiernych. W 1945 r. często odprawiali oni msze w strojach cywilnych lub w przypadku zakonników w obcych ludziom, zróżnicowanych habitach. Sposób odprawiania liturgii również mógł różnić się od tradycji, do której przywiązani byli wierni, podobnie było z pieśniami religijnymi czy zwyczajami towarzyszącymi świętom kościelnym. Ze względu na potrzebę integracji środowiska kapłańskiego ważne było ich pierwsze wspólne spotkanie w Gorzowie w dniach 20–22 XI 1945 r. Uczestniczący w zjeździe ks. Jerzy Rumak tak opisał to osobliwe zbiorowisko: „Różne habitaty zakonne, różne su-tanny, niektórzy w cywilu, to znów w mundurze wojskowym. Szukałem czy którego nie ma w pasiaku obozowym”<sup>51</sup>. Ksiądz J. Anczarski, który wierzył, że większość tych kapłanów czuła na sobie dziejową odpowiedzialność, mimo wszystko sceptycznie oceniał ambitne plany administratora, tematykę zjazdu opisał jako „obszerną, mądrą i nowoczesną... wszakże nie do wykonania”<sup>52</sup>. Wiedział bowiem, że z tak małą liczbą księży ich praca ograniczała się do pomocy w adaptacji, udzielania sakramentów i odprawiania mszy, a na aktyw-

---

1288, Sprawy wyznaniowe, 1945, s. 18, 42–45; APS, UWS, sygn. 1294, R4318, Sprawy Wyznaniowe, 1947, s. 143, 161. Teczki zawierają setki podań i petycji opatrzonych podpisami mieszkańców.

<sup>48</sup> Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej (dalej cyt. ADKK), sygn. 58, Drawsko, brak paginacji; APS, UWS, sygn. 3813, Sprawozdanie sytuacyjne za IV kwartał 1954 r., s. 2; APS, UWS, sygn. 3816, Rejestracja wojskowa duchownych i zakonników 1955–1956, Informacje o działalności Kurii Ordynariatu w Gorzowie Wielkopolskim na przestrzeni czasu ubiegłego dziesięciolecia, s. 11–16.

<sup>49</sup> Marek CHORZĘPA, *Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965*, Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce, t. 22: 1965, s. 117.

<sup>50</sup> AIPN, sygn. 008/127, t. 1, Sprawozdania, charakterystyki i raporty okresowe Wydziału V dotyczące kleru za lata 1946–1949 skierowane do MBP, s. 21; APS, UWS, sygn. 3829, Sprawozdania kwartalne z działalności powiatowych i miejskich referatów do spraw wyznań za 1951 r., 1951–1952, s. 237.

<sup>51</sup> J. RUMAK, op.cit., s. 35.

<sup>52</sup> J. ANCZARSKI, op.cit., s. 37.

ność typowo duchową, dbałość o pogłębianie religijności wiernych często brakowało już siły i czasu.

Zaraz po wojnie na Pomorzu Zachodnim duchowni byli angażowani przez władzę państwową w polonizację nazw miejscowości i ulic, proszeni o wyświęcanie gmachów urzędów państwowych, uroczyste otwierali poczty, komendy straży pożarnej, a na wsiach święcili pola i gospodarstwa<sup>53</sup>. Podobnie jak nauczyciele, księża zajmowali się wieloma sprawami wykraczającymi poza zakres ich obowiązków. Zdarzało się, że kapłan uczył w szkole fizyki i matematyki, był kapelanem chorągwi harcerskich, urzędnikiem, tłumaczem, mediatorem czy skrybą, gdy trzeba było napisać list w imieniu osadnika, który tego nie potrafił<sup>54</sup>.

Problemem, który doskwierał kapłanom, było wspomniane poczucie tymczasowości ich posługi. Najczęściej przełożeni z Polski centralnej posyłali księży na te tereny, zapowiadając, że to epizod, który nie miał trwać długo. To poczucie chwilowej posługi odbijało się na pracy nawet najlepszych kapłanów, którzy czuli się wciąż bardziej związani z własną diecezją lub zakonem<sup>55</sup>. U gorszych poczucie tymczasowości przeradzało się w brak karności, powierzchowność w duszpasterzowaniu, a nierzadko kończyło ucieczką z trudnego terenu, czasem z całym sprzętem ufundowanym przez miejscowych wiernych<sup>56</sup>. Wymownym przykładem tego typu postawy jest fragment testamentu księdza z Tuczna: „Wszystkie rzeczy liturgiczne przywiezione z za Bugu, wysyłam na wschód Polski przez mojego znajomego, bo tam mam swoją prawowitą Władzę Kościelną, i tam istnieją jeszcze parafie polskie Diecezji Lwowskiej. W Tucznie nie pozostawiłem niczego”<sup>57</sup>. Pozytywnie do pracy na Ziemiach Zachodnich i Północnych ustosunkowani byli księża zaangażowani w polską myśl zachodnią, tacy jak: Administrator Wrocławia ks. Władysław Milik, pracujący

<sup>53</sup> Jednym z przejawów udziału Kościoła w życiu publicznym było powierzenie 14 VI 1946 r. ks. Waławowi Perzowi funkcji radnego wojewódzkiego. Natomiast w sierpniu tegoż roku zastąpił go ks. Tadeusz Załuckowski. W pracach komisji zmieniającej nazwy ulic i dzielnic Szczecina brał udział ks. Kazimierz Świetliński, który uczestniczył w Ogólnopolskim Zjeździe Onomastycznym we wrześniu 1946 r. Zob. G. WEJMAN, op.cit., s. 81.

<sup>54</sup> Przykładowo na temat funkcji pełnionych przez ks. jezuitę Franciszka Siemianowicza zob. Waław SIWEK, *Początki parafii p.w. św. Andrzeja Boboli w Szczecinie*, Prezbiterium, 1984, nr 7–8, s. 203–206.

<sup>55</sup> AIPN, sygn. 008/127, t. 1, Sprawozdania, charakterystyki i raporty okresowe Wydziału V dotyczące kleru za lata 1946–1949 skierowane do MBP, s. 29.

<sup>56</sup> Zdarzały się przykre wypadki, kiedy ksiądz przysłany z Polski centralnej opuszczał parafię na Pomorzu Zachodnim wraz z jej wyposażeniem zakupionym przez wiernych lub nawet zadłużoną, tak że jego następca musiał zaczynać pracę od początku. ADZG, sygn. 40, Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952, Szczególne cechy duszpasterstwa na Ziemiach zachodnich i północnych, E. Nowicki 1949 r., brak paginacji.

<sup>57</sup> ADKK, sygn. 240, Skrzatusz, dok. „Moja ostatnia wola”, podpis nieczytelny, rok 1947, s. 231.

w Słupsku ks. Jan Zieja czy piszący w 1947 r. pracę naukową mającą udowodnić polskość Ziemi Odzyskanych, pracujący w Resku ks. Zdzisław Iwański.

Przypadki negatywnego wpływu duchownych na adaptację wiernych w nowym otoczeniu społeczno-materialnym były niezgodne z polityką hierarchii i szkodliwe dla społeczeństwa. Niektórzy księża publicznie podważali jednak polskie prawa do Ziemi Zachodnich i Północnych, podkreślali swój sceptycyzm co do nadziei Polaków związanych z ich zagospodarowaniem<sup>58</sup>. Straszliwi powrotem Niemców i koniecznością ucieczki<sup>59</sup>. Tego typu wyjątki zdarzały się zwłaszcza wśród nieprzychylnych rozwiązaniom poczdamskim księży autochtonów. Za przykład posłużyć może ksiądz z Człuchowa, który uważał, że ziemie zachodnie Polski powinny wrócić do poprzednich właścicieli, ponieważ oni „są kulturalniejszym narodem”<sup>60</sup>. Podobnie jak osadnicy, również niektórzy księża wyrażali tęsknotę za Kresami Wschodnimi<sup>61</sup>. Większość jednak postępowała zgodnie z polską racją stanu i potępiała z ambony ludność, która nie wierzyła w pozostanie Polaków na tych terenach<sup>62</sup>.

Kapłani migrowali również wewnątrz regionu. Częste zmiany na stanowiskach proboszczów budziły niepokój i utrudniały wytworzenie więzi między kapłanem a wiernymi. Przenosiny księży wiązały się ze zmieniającymi się potrzebami, przybywaniem nowych kapłanów, odwoływaniem tych użyczonych jedynie na krótki czas. Zakonnicy musieli nierzadko wracać do domów macierzystych, wyjeżdżać za granicę. Do kurii wpływały też prośby księży o przeniesienie ich do innej placówki. Działo się tak z powodu złych warunków materialnych, zbyt małej liczby ludności lub jej nieprzychylności wobec danego kapłana czy zubożenia na religię w ogóle<sup>63</sup>. Takich przypadków nie było zbyt wiele, ale się zdarzały. Od 1949 r., zwłaszcza zaś od 1953 r. w politykę personalną Kościoła zaczęła ingerować władza państwowa. Można wówczas zauważyć wzmożony ruch księży. Część była aresztowana, karnie wydalana, inni musieli ustąpić miejsca tzw. księżom patriotom.

Analiza dostępnych źródeł dowodzi, że dużym problemem dla rządców kurii w Gorzowie była niska karność duchownych. Z jednej strony księża diecezjalni albo przywieźli zwyczaj nieposłuszeństwa z poprzedniej diecezji, albo

<sup>58</sup> AIPN, sygn. 00103/152/15, Kler, Drawsko, 1946–1955.

<sup>59</sup> AIPN, sygn. 00103/152/15, Kler, Drawsko, 1946–1955; AIPN, sygn. 008/127, t. 1, Sprawozdania, charakterystyki i raporty okresowe Wydziału V dotyczące kleru za lata 1946–1949 skierowane do MBP, s. 263.

<sup>60</sup> AIPN, sygn. 00103/241, t. 4, Kler Człuchów 1948–1963.

<sup>61</sup> AIPN, sygn. 008/127, t. 1, Sprawozdania, charakterystyki i raporty okresowe Wydziału V dotyczące kleru za lata 1946–1949 skierowane do MBP, s. 263.

<sup>62</sup> AIPN, sygn. 008/233, Sprawozdania okresowe Szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Choszcznie dotyczące duchowieństwa z lat 1946–1953, s. 26.

<sup>63</sup> ADZG, sygn. 40, Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952, Szczególne cechy duszpasterstwa na Ziemiach Odzyskanych, brak paginacji.

dopiero na Pomorzu Zachodnim poczuli większą swobodę i usprawiedliwienie dla niesubordynacji. Zakonnicy z kolei zobowiązani byli do karności wobec przełożonego zgromadzenia, a nie kurii<sup>64</sup>. Zawodziła też komunikacja, panował chaos organizacyjny, a księża nie byli zintegrowani. Jeszcze w 1952 r. ks. Z. Szelażek musiał prosić swoich podopiecznych o zaufanie i oddanie dla niego oraz siebie nawzajem. Przemówił do zebranych w Gorzowie tymi słowami: „Zrodziły nas do kapłaństwa różne diecezje, wychowały różne seminaria, różne dzielnice, różne środowiska. Tu na zachodzie musimy stworzyć jeden kapłański monolit, w którym zginie co małe i ludzkie, co słabe i niedołążne, a zrodzi się jedno kapłańskie ciało, oddane bez reszty służbie Chrystusowej i wypełnianiu szczytnej kapłańskiej myśli”<sup>65</sup>.

W omawianym okresie na terenie ordynariatu i na jego potrzeby powstały dwa oddziały Wyższego Seminarium Duchownego (w Gorzowie – 26 X 1947 i w Paradyżu – 26 IX 1952), w których do 1956 r. uczyło się 291 alumnów pod okiem 20 profesorów. Chętnych do stanu kapłańskiego nie brakowało, nie spełniali oni jednak często wymogów stawianych przez kurię<sup>66</sup>. W 1955 r. wyższe seminarium opuściło 38 neoprezbiterów, z których 15 kuria zaproponowała na nowe, samodzielne parafie w województwie szczecińskim, w 12 przypadkach władza wyraziła na to zgodę. Rok później na 49 wyświęconych kapłanów 11 miało uruchomić kolejne placówki, ale tylko jeden otrzymał pozwolenie. Odrzuconych przez władzę księży hierarchowie kierowali najczęściej do miejscowości, w której mieli oni rodzinę na rzekome praktyki lub zastępstwa. Mieszkając u najbliższych, uczyli religii i wypełniali te same zadania, jakie powierzono by im jako wikariuszom<sup>67</sup>. Brak aprobaty władz dla powstawania nowych placówek wynikał – poza chęcią ograniczenia wpływów Kościoła – z wrogości, zdaniem komunistów, nastawienia neoprezbiterów do ówczesnego systemu komunistycznego<sup>68</sup>.

Aż 179 alumnów pochodziło do roku 1956 z niższych seminariów duchownych, które działały w Gorzowie od 1946 r. i w Słupsku od 1947 r.<sup>69</sup> Większość z nich pochodziła z ordynariatu gorzowskiego, wielu było synami rolników, pracowników umysłowych lub kolejarzy.

<sup>64</sup> AIPN, sygn. 103/152/37, Odpisy okólników i zarządzeń Kurii rzymskokatolickiej w Gorzowie Wielkopolskim za lata 1946–1953, cz. 1, s. 57.

<sup>65</sup> ADZG, sygn. 285, Zjazdy Kapłańskie 1950–1956, brak paginacji.

<sup>66</sup> ZAA, nr 3, Gorzów, maj–czerwiec 1947, s. 155–156; ZAA, nr 5 (8), czerwiec–lipiec 1946, s. 31–32; AIPN, sygn. 00103/241, t. 20, Kler Słupsk 1955–1962, s. 3.

<sup>67</sup> APS, PWRN, sygn. 3816, Rejestracja wojskowa duchownych i zakonników 1955–1956, Odpowiedź na pismo z dn. 12.10.1956 w sprawie samowolnego kierowania neoprezbiterów na parafie pod pozorem odbywania praktyk lub zastępstwa, s. 29–30.

<sup>68</sup> AIPN, sygn. 008/126, t. 2, Sprawozdania miesięczne Wydziału XI WUBP dot. Kleru za lata 1953–1955, s. 80.

<sup>69</sup> G. WEJMAN, op.cit., s. 171–172.



Interesujące są zachowane w źródłach opinie wiernych o kapłanach. Dobrą sławą cieszyli się księża opisywani jako charyzmatyczni, cierpliwi, dyskretni, nienaganni moralnie. Negatywne zdanie o duchownych najczęściej było konsekwencją uzależnienia od alkoholu, ewentualnie hazardu lub słabości do kobiet. Krytykowano u księży również lenistwo, arogancję, egoizm, materializm, nierówne traktowanie wiernych i wybuchy gniewu<sup>70</sup>.

Różne były też wspomnienia o kapłanach niemieckich. Parafianie ze Słupska i okolic za wstawiennictwem ks. Ziei prosili o wpłynięcie administratora na władzę, by zwolniła ks. Pawła Gediga z robót przymusowych, ponieważ był dla nich życzliwy<sup>71</sup>. W Sławianowie po wojnie pełnił jeszcze służbę ks. Jan Boni, którego polscy osadnicy również bardzo miło wspominali<sup>72</sup>. Mieszkańcy Dolaszewa byli co dwa tygodnie odwiedzani przez niemieckiego księdza, który pełnił wśród nich posługę duszpasterską. Zabiegali jednak o Polaka i z czasem ich prośbę spełniono<sup>73</sup>. Z kolei w Pile niemiecki ksiądz nie przyjął polskiego kapłana i izolował się ze swoimi rodakami w barakach<sup>74</sup>. W kronice parafialnej z Kamienia Pomorskiego zapisano, że kapłan niemiecki zakopał sprzęt liturgiczny, by nie dostał się w ręce Polaków<sup>75</sup>. W Sulechowie zaś przez pewien czas zatrzymano ks. Horzina, by odprawiał msze święte dla polskiego wojska. Nie był on jednak życzliwie ustosunkowany do Polaków, niechętnie powitał polskiego księdza i nie rezygnował z niemieckich zwyczajów oraz języka w liturgii i śpiewie<sup>76</sup>.

#### POSTAWY KAPŁANÓW

Nie tylko wierni wyrabiali sobie opinię o księżach, lecz także księża mieli różne zdania na temat wiernych. Nastawienie zależało od osobowości kapłana. Wśród duchownych przeważał pogląd o „słabym wyrobieniu religijnym” osadników<sup>77</sup>. Jednych mobilizowało to do większego wysiłku, innych zniechęcało. Dzielenie i generalizowanie przez księży postrzeżenia wiernych

<sup>70</sup> AIPN, sygn. 00103/152.

<sup>71</sup> ADKK, sygn. 247, Słupsk, s. 71.

<sup>72</sup> ADKK, sygn. 266, Sławianowo, s. 11.

<sup>73</sup> Polski ksiądz okazał się alkoholikiem, na którego pisano skargi do kurii. ADKK, sygn. 271, Pokrzywica, s. 97. Podobnie w Resku osadnicy dążyli do pozyskania polskiego księdza w miejsce Niemca, choć ten zachowywał się wobec nich poprawnie. ZAA, nr 4, Gorzów, lipiec–sierpień 1947, s. 284–289.

<sup>74</sup> ADZG, sygn. 355, 1961–1971, brak paginacji.

<sup>75</sup> ZAA, nr 2 (5), luty 1946, s. 23.

<sup>76</sup> ZAA, nr 2 (5), luty 1946, s. 30–33.

<sup>77</sup> ADKK, sygn. 136, Lipa, Historia dziesięciolecia parafii, s. 403; ADKK, 237, Sławoborze, s. 389; ADKK, sygn. 277, Szczecinek, Historia dziesięciolecia parafii, s. 145; ADKK, sygn. 314, Ustka, s. 55; ADKK, sygn. 148, Łebunia, s. 29; ADKK, sygn. 150, Stara Łubianka, s. 217; APS, PWRN, sygn. 14736, Kościół rzymskokatolicki Parafia Szczecin-Glinki pw. Niepokalanego Serca NMP, 1945–1973, s. 108.

ze względu na ich pochodzenie musiało pogłębiać istniejące już w społecznościach uprzedzenia, utrzymywały stereotypy i prowadziło do podświadomego nawet różnicowania parafian. Poza poziomem moralnym i religijnym za podstawowy problem uważano zróżnicowanie „dzielnicowe” i konflikty na tym tle. Kapłani szybko zaczęli je postrzegać jako poważne utrudnienie dla ich pracy, która służyć miała budowaniu atmosfery normalności i stabilizacji. Wydaje się, że wyjątek stanowiły sytuacje, gdy ksiądz sam opowiadał się po stronie którejś z grup przesiedleńców i nie uzmysławiał sobie potrzeby zgody społecznej dla lepszego życia wspólnoty.

Specyfika ówczesnych warunków w regionie nie sprzyjała też integracji z mniejszościami narodowymi lub religijnymi. W opinii starosty powiatowego Kamienia Pomorskiego z 1948 r. księża pracujący na podległym mu terenie nie wykazywali zainteresowania polską ludnością rodzimą. Nie angażowali się też w zacieranie niemieczyzny<sup>78</sup>. W parafii Krajenka ksiądz napisał do kurii skargę na ludność autochtoniczną, którą opisał jako wyrefinowaną i wyuzdaną<sup>79</sup>. Księża utożsamiali swoją posługę ze służbą ojczyźnie, a katolicyzm z cechą charakterystyczną dla Polaków. Pomagało to zarówno Kościołowi z punktu widzenia pozyskiwania wiernych wśród rodaków, jak i osadnikom w odbudowie ich tożsamości. Przeszkadzało natomiast autochtonom, dla których była to nieznaną praktyką, by duchowni wypowiadali się na tematy polityczne czy w duchu patriotycznym. Taka postawa polskich księży budziła nie tylko zdziwienie, lecz także nieufność, sprawiając wrażenie Kościoła narodowego<sup>80</sup>.

Kroniki odzwierciedlały postawę księży wobec ich parafii i choć w niemal każdym przypadku, zgodnie z wolą autorów ich stosunek do wiernych ukazywany był jako poprawny, to nieliczne wyjątki zdradzają autentyczne, silne zaangażowanie części duchowieństwa w sprawy regionu, również propagandowe. I tak np. ks. Tadeusz Ptak z Trzcianki wspominał rok 1945: „Bolesnem było patrzeć jak mała garstka wiernych była w olbrzymiej świątyni. W słowach mocnych przemówiłem do zebranych, przedstawiając im rolę kapłana na terenach odzyskanych, na których trzeba z powrotem wbić słupy polskości, jak niegdyś Chrobry. Wierni, zda mi się, słuchali chciwie każdego słowa zdając sobie sprawę, że przemawia do nich prawdziwy ich wódz duchowy, który ich upadłych na duchu ma podnosić, pokrzepić i natchnąć nowym zapalem do życia”<sup>81</sup>. Inny przykład stanowił ks. Andrzej Kostka, który sam garnął się do pracy na „dzikim zachodzie”. Przybył wiosną 1946 r. i, jak wspomni-

<sup>78</sup> APS, PWRN, sygn. 14651, Kościół rzymskokatolicki. Korespondencja ogólna dot. kościołów i parafii w pow. Kamień Pomorski, 1947–1979, s. 8.

<sup>79</sup> ADKK, sygn. 123, Krajenka, s. 211.

<sup>80</sup> ADZG, sygn. 40, Korespondencja z Kuriami Biskupimi, 1949–1952, brak paginacji.

<sup>81</sup> ADKK, sygn. 301, Trzcianka Lubuska, s. 311. Ksiądz T. Ptak potwierdzał swe zaangażowanie, pisząc dla „Tygodnika Katolickiego”, organizując misje i uroczystości parafialne.

nał, rozmowa z administratorem E. Nowickim podwoiła jego zapał do pracy. Trafił do Wschowy, gdzie z przykrością odkrył, że tylko 60 osób chodziło do kościoła z ogólnej liczby 6000 mieszkańców. Zaczął więc wieczorami odwiedzać domy i rozmawiał z ludźmi, próbował ich nakłaniać do uczestnictwa we mszach świętych<sup>82</sup>.

Wyjątkowe poświęcenie dla wiernych oraz pracowitość wykazywał też ks. Jan Zieja ze Słupska. Już częsta korespondencja z kurią świadczyła o jego zaangażowaniu w pracę oraz talencie organizacyjnym. Był prezesem kulturalno-oświatowego i wychowawczo-społecznego Towarzystwa im. Piotra Borowego, założycielem Domu Matki i Dziecka oraz Uniwersytetu Ludowego uruchomionego 1 II 1946 r.<sup>83</sup> Ponadto ks. J. Zieja składał w kurii projekty, programy rozwoju swojej parafii. Pisał do „Tygodnika Powszechnego” i „Tygodnika Katolickiego”. Słynął z dużej otwartości wobec ludności autochtonicznej wyznania protestanckiego<sup>84</sup>.

Wydaje się, że w tym wyjątkowym okresie i okolicznościach panujących na Pomorzu Zachodnim dobrzy kapłani mieli szansę w pełni wykorzystać swoje powołanie na podatnym gruncie. Ich wpływ na wiernych mógł okazać się trwalszy i głębszy niż w normalnych warunkach. W źródłach można odnaleźć jednak znacznie więcej negatywnych informacji o duchownych i ich pracy niż pozytywnych, które jako oczywiste pozostawały bez echa.

#### STOSUNEK KSIĘŻY DO WŁADZY PAŃSTWOWEJ

W okresie powojennym, zwłaszcza zaś w czasach stalinizmu, nieodłącznym elementem charakterystyki duchownych, sporządzanych przez funkcjonariuszy UB był ich stosunek do władzy i ustroju. Życzeniem kurii było, by księża przyjmowali postawę apolityczną, by nie dawali władzy pretekstów do ataku na Kościół<sup>85</sup>. W tej kwestii zdarzały się jednak liczne przypadki niesubordynacji niższego duchowieństwa, co informatorzy odnotowywali jako wrogie wystąpienia z ambony przeciwko Polsce Ludowej lub szeptaną propagandę antykomunistyczną.

Największe obawy rządzących budziła postawa dziekanów i proboszczów, którzy mogli mieć wpływ na postawy podległych sobie księży. Należeli oni

<sup>82</sup> ADZG, sygn. 355, 1961–1971, ks. Andrzej Kostka, Fragment wspomnień dwudziestopięcioletnia pracy na Ziemiach Zachodnich w Diecezji Gorzowskiej, brak paginacji.

<sup>83</sup> ADKK, sygn. 247, Słupsk, s. 111. Zob. też Barbara RATAJEWSKA, *Odtworzenie polskiej administracji we Wschowie w 1945 r.*, Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, t. 2: 2015, s. 197–223.

<sup>84</sup> Ksiądz Jan Zieja miał niezwykle bogaty życiorys. Więcej na temat jego działalności, również poza etapem związanym z posługą w Słupsku, zob. Waldemar WOJDECKI, *Ks. Jan Zieja. Duszpasterz i kaznodzieja Warszawy*, *Studia Theologica Varsaviensia*, t. 35: 1997, nr 2, s. 251–274; Jan ZIEJA, *Życie Ewangelii*, spisane przez Jacka MOSKWE, Kraków 2011.

<sup>85</sup> AIPN, sygn. 00103/152/15, Kler, Drawsko, 1946–1955.

zwykle do tzw. wrogiego kleru, ponieważ kuria właśnie takich duchownych chciała widzieć na najwyższych stanowiskach w Kościele. W połowie lat pięćdziesiątych władza uznała np. za wrogich 7 z 10 dziekanów województwa koszalińskiego, trzech za biernych. Ponadto 11 proboszczów uznano za wrogich i tym samym koniecznych do usunięcia za stanowiska<sup>86</sup>.

„Najmniejszym złem” byli dla komunistów księża „pozytywni”. Nawet jeśli nie aprobowali wpływów Związku Radzieckiego w Polsce, to byli oficjalnie zwolennikami ustroju socjalistycznego i popierali z ambony reformy oraz działania rządu w kwestiach gospodarczych i społecznych.

W 1949 r. władza państwowa postanowiła wprowadzić w szeregi duchowieństwa „konía trojańskiego” w postaci ruchu tzw. księży patriotów<sup>87</sup>. Z powodu wykazanej specyfiki środowiska kapłańskiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a w szczególności na Pomorzu Zachodnim, ruch cieszył się tu względnie dużą popularnością. W ordynariacie gorzowskim księża patrioci stanowili 14,8%, podczas gdy średnia dla kraju wynosiła 10%<sup>88</sup>.

Kapłani na Pomorzu Zachodnim tworzyli środowisko migrantów. W przeciwieństwie do duszpasterzy mających pewną pozycję w społeczeństwie, umiejscowienie i wsparcie w strukturach kościelnych, nie mogli skupić się jedynie na posłudze wśród wiernych. Po wojnie sytuacja była bowiem daleka od normalności, a oczekiwania wiernych znacznie większe, najprawdopodobniej niemożliwe do zaspokojenia przez żadną instytucję. Była to dla kapłanów poważna próba charakteru, a ten, doświadczony wcześniej również działaniami wojennymi, mógł stać się w ich wyniku silniejszy lub słabszy. Każdy z nich był inny i przyjmowali różne, często skrajne postawy wobec otaczającej ich rzeczywistości<sup>89</sup>. Różny był m.in. ich stosunek do władzy. Z jednej strony działali na tym terenie księża uznawani za zaciekle wrogów socjalizmu (zwłaszcza zakonnicy i neoprezbiterzy), z drugiej proporcjonalnie najwięcej pracowało tu tzw. księży patriotów (głównie przybyłych z Polski centralnej).

#### DEZINTEGRACJA W ŚRODOWISKU KSIĘŻY

Przez różnice pochodzenia i tradycji nie udało się uniknąć konfliktów między kapłanami na rozmaitych płaszczynach: między księżmi postępowy-

<sup>86</sup> AIPN, sygn. 00103/152, t. 25, Analiza wrogiej działalności kleru na terenie województwa koszalińskiego od stycznia 1954 do chwili obecnej, s. 7–12.

<sup>87</sup> Marta CICHOCKA, *Na marginesie Kościoła. „Księża-patrioci” na Pomorzu Zachodnim w latach 1949–1956*, [in:] *Marginalizacja a rozwój społeczny. Między teraźniejszością i przeszłością*, red. Zbigniew GALOR, Sławomir KALINOWSKI, Urszula KOZŁOWSKA, Bielefeld 2017, s. 215–230.

<sup>88</sup> Jacek ŻUREK, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2008, s. 331–333.

<sup>89</sup> Zob. szerzej Marta CICHOCKA, *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2018.

mi a wiernymi Episkopatowi, proboszczami i wikariuszami<sup>90</sup>, duchownymi zakonnymi i diecezjalnymi, lwowskimi z pozostałymi<sup>91</sup>, wreszcie między kurią a niższym klerem<sup>92</sup>.

Przykładowo wierni z parafii Sławoborze wysłali do kurii pismo, w którym dziękowali za odpowiedź na ich prośby o księdza na czas Świąt Bożego Narodzenia. Jednocześnie skarżyli się, że przybyły nie mógł odprawiać nabożeństw, ponieważ zabronił mu tego proboszcz przez tych parafian nielubiany<sup>93</sup>. Za kolejny dowód posłużyć może konflikt między ks. Sałagą z Ustki a wikariuszem, który miał być przez proboszcza lekceważony i źle traktowany. W obronie tego drugiego wielokrotnie stawali wierni<sup>94</sup>. Prowincjonał ojców kapucynów z Wałcza skarżył się na niesłuszne zarzuty kurii wobec jego zakonników, domagał się ich odwołania<sup>95</sup>. Z kolei ks. E. Nowicki miał żal do dominikanów, że nie chcieli przyjąć proponowanej im placówki, tylko uparcie dążyli do zajęcia Słupska, odpowiadał więc popierającemu ich ks. J. Zieię: „Dominikanie chcą realizować tylko cele swojego zakonu bez względu na ogólne potrzeby sprawy Bożej”<sup>96</sup>. W konflikcie mogło również chodzić o budowanie przez ks. E. Nowickiego swojego autorytetu i obronę kompetencji. Z korespondencji z ks. J. Zieięją można, wydaje się, wnioskować o próbie hamowania przez administratora samowoli kapłana cieszącego się w administracji dobrą sławą, a dominikanie zostali zaproszeni do Słupska właśnie przez ks. J. Zieię. Kolejnym przykładem był konflikt między franciszkaninem a księdzem diecezjalnym w Koszalinie, ten ostatni skarżył się na zakonnika, który miał być zachłanny i nie okazywać mu szacunku, a nawet życzliwości<sup>97</sup>. W powiecie człuchowskim jeden z księży za posługę wśród ubogich nie pobierał opłat, obniżył też ceny za chrzty i śluby o 50%, ale zrobił to, będąc w zastępstwie w parafii za innego księdza. Po powrocie gospodarza doszło do konfliktu. Ostatecznie dotychczasowy proboszcz został odwołany z placówki<sup>98</sup>.

Podobnie jak osadnicy, duchowni nie byli wolni od uprzedzeń, nie wszystkim udawało się je przezwyciężyć na rzecz lepszej współpracy. Nawet rządcy kurii gorzowskiej oskarżani byli o faworyzowanie księży lwowskich i oddawa-

<sup>90</sup> AAN, UdsW, sygn. 47/322, Okólnik kurii gorzowskiej: o wzajemnym stosunku proboszczów i wikariuszy.

<sup>91</sup> Przykład konfliktu o niesprawiedliwy podział parafii, zob. ADZG, sygn. 37, Protokoły z Konferencji Episkopatu Polski 1950–1955, brak paginacji.

<sup>92</sup> AIPN, sygn. 008/126, t. 2, Sprawozdania miesięczne Wyd. XI WUBP dot. kleru 1953–1955. Wspomina się o tym w wielu sprawozdaniach.

<sup>93</sup> ADKK, sygn. 237, Sławoborze, rok 1955, s. 445, 449.

<sup>94</sup> ADKK, sygn. 315, Ustka, s. 59, 75, 79.

<sup>95</sup> ADKK, sygn. 321, Wałcz, s. 235.

<sup>96</sup> ADKK, sygn. 247, Słupsk, s. 119–120.

<sup>97</sup> ADKK, sygn. 117, Koszalin, s. 16, 85, 89.

<sup>98</sup> AIPN, sygn. 00103/241, t. 4, Kler Człuchów 1948–1963, s. 13.

nie im najlepszych parafii czy obsadzanie nimi najważniejszych stanowisk<sup>99</sup>. Przypuszczać należy, że przykłady braku jedności wśród kleru występowały częściej na Ziemiach Zachodnich i Północnych niż w Polsce centralnej ze względu na jego pomigracyjny charakter. Przełożeni ubolewali nad tym i próbowali reagować, trudno ustalić na ile skutecznie<sup>100</sup>. Te zjawiska osłabiały Kościół, jego pracę czyniły mniej efektywną. Dowodem na to może być odwrotna sytuacja, kiedy współpraca księży przynosiła oczekiwane przez Kościół efekty, czyli wzrost religijności i zadowolenie wiernych. Tak było w Wałczu, gdzie dwiema parafiami zarządzali ojcowie kapucyni znakomicie ze sobą współpracujący i pomagający sobie nawzajem<sup>101</sup>.

#### PODSUMOWANIE

Wobec niepewności, czy w ogóle uda się zająć te tereny, Kościół odniósł na Pomorzu Zachodnim sukces, podobnie jak państwo polskie. Dziś region jest w zdecydowanej większości katolicki, ale jednocześnie uchodzi za jeden z najmniej religijnych w kraju<sup>102</sup>. Z perspektywy wiernych ocena duchownych na Pomorzu Zachodnim byłaby zapewne dwojaka. Z jednej strony mieszkańcy, którzy dostali się pod opiekę gorliwych duszpasterzy, mieli szansę wyrobić sobie jak najlepszą opinię. Po wojnie i w okresie poczucia zagrożenia, tymczasowości podatni na wpływy religii, nawet jeśli dotąd pozostawali obojętni na sprawy wiary, mogli zbliżyć się do Kościoła. Z drugiej strony najbardziej nawet pobożna ludność, jeśli pozbawiona była opieki duszpasterskiej lub rozczarowana postawą słabego kapłana, traciła z czasem przywiązanie do katolickich praktyk religijnych<sup>103</sup>.

Z perspektywy Kościoła księży było przede wszystkim zdecydowanie za mało w zestawieniu z potrzebami wiernych oraz wymaganiami administracyjnymi. Dla państwa polskiego duchowni na Ziemiach Odzyskanych okazali się nieodzowni, by możliwa stała się obrona polskiej racji stanu. Od 1949 r. socjalistyczna władza w kraju zaczęła jednak zwalczać Kościół, widząc w nim swojego wroga. Stosowana wobec księży przemoc znacznie utrudniła im posługę

<sup>99</sup> AIPN, sygn. 008/126, t. 2, Sprawozdania miesięczne Wydziału XI WUBP dot. Kleru za lata 1953–1955, s. 45, 55.

<sup>100</sup> ADZG, sygn. 296, Wyżsi przełożeni zakonni 1945–1946, List okrężny o karności kościelnej, brak paginacji.

<sup>101</sup> ADKK, sygn. 318, Wałcz, s. 75, 177.

<sup>102</sup> Magdalena MARZEC, *Uczestnictwo Polaków w praktykach religijnych i ich ocena roli Kościoła w życiu publicznym*, Preferencje Polityczne: Postawy, Identyfikacje, Zachowania, t. 1: 2009, s. 227–253.

<sup>103</sup> Wskazywały na to listy wiernych do kurii z prośbami o księży lub o zmianę duszpasterza, gdy nie wywiązywał się on – zdaniem wiernych – odpowiednio ze swoich obowiązków. ADKK, sygn. 178, Wrześnica, s. 11, 49; ADKK, sygn. 220, Rzeczenica, s. 91; ADKK, sygn. 238, Sławoborza, s. 61; ADKK, sygn. 271, Pokrzywica, s. 87; ADKK, sygn. 312, Ustronie Morskie, s. 223.

wśród wiernych, która ze względu na specyficzne powojenne i pomigracyjne warunki i tak nie należała do łatwych.

Nadesłany 14 III 2018

Nadesłany po poprawkach 23 VI 2019

Zaakceptowany 27 VI 2019

*Dr Marta Cichocka*

*Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych*

*Uniwersytet Szczeciński*

*e-mail: marta.cichocka@usz.edu.pl*

*ORCID ID: 0000-0003-1529-469X*

SACERDOTAL COMMUNITY IN WESTERN POMERANIA  
IN THE YEARS 1945–1956

Abstract

**Key words:** Regained Territories, settlement, priests, clergy, Polonization, adaptation, church administration, the Catholic Church

After the Second World War, the region of Western Pomerania changed its religious face from Protestant to Catholic as a result of political decisions. As the Polish territory was moved to the west, the influence of the Roman Catholic Church also shifted. Not only secular settlers but also priests had to adjust to those exceptional circumstances. Usually treated as part of the institution they created, they have not yet been fully described as one of the groups of migrants. However, their role was crucial for the settlement and land development by believers, the Church and the Polish state. The aim of the article is to answer the questions who those clergymen were and how they dealt with this unusual challenge.

In the literature on the subject, such issues as settlement processes in the Western and Northern Territories, the creation of the church administration, and relations between the state and the church have been widely described. Relations between priests and believers or relations among clergymen themselves are still less known.

The documents available in the archives of state and church provenance allow to examine the priestly environment, which also underwent the stage of adaptation and integration with the foreign material and social environment.

The historical and comparative method of research led to the establishment of several conclusions, including the most important one that the priests who came to Western Pomerania in the first decade after the war were not homogeneous. Their diversity concerned origin, education, customs or age, but also their attitude towards the so-called Regained Territories, their duties, church discipline or the new authority in Poland. This disintegration, often accompanied by prejudices and stereotypes, constituted the specificity of the religious life of the region and from this point of view is worth examining.

DAS PRIESTERMILIEU IN WESTPOMMERN  
IN DEN JAHREN 1945–1956

Abstract

**Schlüsselwörter:** Wiedergewonnene Gebiete, Ansiedlung, Priester, Geistlichkeit, Polonisierung, Anpassung, kirchliche Verwaltung, katholische Kirche

Als nach dem Zweiten Weltkrieg Westpommern von einer protestantischen zu einer katholischen Region wurde, war das die Folge von politischen Entscheidungen. Mit der Verschiebung des polnischen Territoriums nach Westen verschoben sich auch die Einflüsse der katholischen Kirche. Nicht nur die Laien, die sich ansiedelten, sondern auch die Priester mussten sich unter diesen außergewöhnlichen Bedingungen zurechtfinden. Normalerweise werden Priester als ein Teil der Institution behandelt, die sie schufen, doch als eine der Migrantengruppen wurden sie bisher nicht ausreichend beschrieben. Und doch war ihre Rolle von entscheidender Bedeutung für die Ansiedlung und für die Bewirtschaftung des Gebiets durch die Gläubigen, die Kirche und den polnischen Staat. Wer waren diese Geistlichen und wie gingen sie mit dieser ungewöhnlichen Herausforderung um? Der Artikel versucht auf diese Fragen eine Antwort zu geben.

In der einschlägigen Literatur sind die Ansiedlungsprozesse in den West- und Nordgebieten, die Schaffung einer kirchlichen Verwaltung und die Beziehungen zwischen Staat und Kirche ausführlich beschrieben worden. Weit weniger bekannt sind immer noch die Beziehungen der Priester zu den Gläubigen und der Geistlichen untereinander.

Die Dokumente, die in den staatlichen und kirchlichen Archiven zugänglich sind, erlauben eine Untersuchung des Milieus der Priester, das ebenfalls eine Phase der Anpassung und der Integration in der materiell und sozial fremden Umgebung erlebte.

Mit Hilfe einer historischen und vergleichenden Forschungsmethode ließen sich mehrere Schlussfolgerungen gewinnen, darunter als wichtigste die, dass die Priester, die im ersten Jahrzehnt nach dem Krieg nach Westpommern kamen, keine homogene Gruppe darstellten. Sie waren verschiedenen nach ihrer Herkunft, Ausbildung, Sitten und Alter, aber auch in ihrer Beziehung zu den sog. Wiedergewonnenen Gebieten, zu ihren Pflichten und zur kirchlichen Disziplin oder zur neuen Staatsmacht in Polen. Diese fehlende Integration, die nicht selten von Vorurteilen und Stereotypen begleitet war, wirkte sich auf die Eigenart des religiösen Lebens in der Region aus und ist von daher einer näheren Betrachtung wert.

BIBLIOGRAFIA

- Bończa-Bystrzycki, Lech. *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim 1871–1945*. Koszalin: PSO, 1995.
- Ceynowa, Tadeusz and Paweł Knap, eds. *Kościół katolicki w realiach władzy komunistycznej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1989*. Szczecin: IPN, 2011.



- Ceynowa, Tadeusz and Paweł Knap, eds. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*. Szczecin: IPN, 2010.
- Chorzępa, Marek. “Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965.” *Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce* 22 (1965): 113–149.
- Cichocka, Marta. “Aktywność i charakterystyka katolików świeckich na Pomorzu Zachodnim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Wnioski z wyników przeprowadzonych badań statystycznych.” In *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. W setną rocznicę urodzin Jerzego Turowicza. W 105. rocznicę urodzin Stanisława Stommy*, edited by Radosław Ptaszyński and Tomasz Sikorski, 691–707. Toruń: Adam Marszałek, 2014.
- Cichocka, Marta. “Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956.” PhD diss., University of Szczecin, 2016.
- Cichocka, Marta. “Na marginesie Kościoła. ‘Księża-patrioci’ na Pomorzu Zachodnim w latach 1949–1956.” In *Marginalizacja a rozwój społeczny. Między teraźniejszością i przeszłością*, edited by Zbigniew Galor, Sławomir Kalinowski and Urszula Kozłowska, 215–230. Bielefeld: Societas Pars Mundi Publishing, 2017.
- Cichocka, Marta. “Napływ duchowieństwa rzymskokatolickiego na Pomorze Zachodnie w latach 1945–1956.” *Przeszłość Demograficzna Polski* 36 (2014): 87–103.
- Cichocka, Marta. “Siostry. Zgromadzenia zakonne w służbie zdrowia w czasach Polski Ludowej na przykładzie Pomorza Zachodniego.” *Miscellanea Anthropologica et Sociologica* 14 (2013): 41–55.
- Cichocka, Marta. “Zdeterminowani. Fragmenty życiorysów trzech rządców kurii gorzowskiej (1945–1956).” *Polish Biographical Studies* 4 (2016): 65–98.
- Dec, Ignacy and Krystyn Matwijowski, eds. *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym pięćdziesięcioleciu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1996.
- Dzwonkowski, Tadeusz. “Administracja apostolska kamińska, lubuska i prałatury pilskiej. Zarys dziejów 1945–1966.” In *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, edited by Paweł Socha and Zbigniew Lec, 23–54. Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski: Magnum, 1998.
- Gawryszewski, Andrzej. *Ludność Polski w XX wieku*. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego PAN, 2005.
- Jankowiak, Stanisław and Jan Miłosz, eds. *Z dziejów Kościoła katolickiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Zachodnim*. Poznań: IPN, 2004.
- Kamiński, Tomasz. *Życie i działalność ks. Zygmunta Szelażka (1905–1982)*. Lublin: Natan, 2013.
- Kornat, Marek, ed. *Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*. Kraków: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 2010.
- Kostynowicz, Roman. “Wkład duchowieństwa z kresów w rozbudowę administracji Kościoła i pracę duszpasterską na ziemiach zachodnich.” In *Pięćdziesięciolecie przesiedlenia kresowian na Pomorze Zachodnie. Początki. Dokonania*, edited

- by Antoni Giza and Tadeusz Z. Grabowski, 105–110. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1996.
- Kowalczyk, Krzysztof. "Spotkanie z komunizmem. Państwo a Kościół na Pomorzu Zachodnim 1945–1956." *Więź* 9 (1999): 122–139.
- Kowalczyk, Krzysztof. *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2003.
- Kozłowski, Kazimierz. *Stosunki państwo-Kościół w województwie szczecińskim (1945–1972). Wybrane problemy*. Szczecin: „World Trade Center”, 1998.
- Krucina, Jan. "Rola integracyjna Kościoła na Ziemiach Zachodnich." In *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym pięćdziesięcioleciu*, edited by Ignacy Dec and Krystyn Matwijowski, 16–19. Wrocław, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1996.
- Lis, Krzysztof, ed. *Pius XII a Polska 1939–1949*. Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 2013.
- Magierska, Anna. *Ziemie zachodnie i północne w 1945 r. Kształtowanie się postaw polityki integracyjnej państwa polskiego*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1978.
- Napierała, Edward. "Rządcy Administracji i diecezji oraz biskupi pomocniczy. Ks. dr Edmund Nowicki Administrator apostolski w Gorzowie Wlkp." In *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, edited by Paweł Socha and Zbigniew Lec, 55–62. Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski: Magnum, 1998.
- Osekowski, Czesław. *Spółczesność Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*. Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, 1994.
- Panuś, Kazimierz. *Pius XII*. Kraków: WAM, 2008.
- Pietrzak, Jerzy. *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski Augusta Hlonda 1945–1948*, vol. 2. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2009.
- Ptaszyński, Radosław and Tomasz Sikorski, eds. *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. W setną rocznicę urodzin Jerzego Turowicza. W 105. rocznicę urodzin Stanisława Stommy*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2014.
- Siwek, Waclaw. "Początki parafii p.w. św. Andrzeja Boboli w Szczecinie." *Prezbiterium* 7–8 (1984): 203–206.
- Socha, Paweł. "Ks. mgr inf. Zygmunt Szelażek zatroskany o duchowieństwo i seminarium." *Studia Paradayskie* 12 (2002): 57–69.
- Socha, Paweł. "Sylwetki Administratorów apostolskich i biskupów diecezji Zielonogórsko-gorzowskiej." *Życie i Myśl* 4 (1995): 31–40.
- Socha, Paweł and Zbigniew Lec, eds. *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*. Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski: Magnum, 1998.
- Szczepańczyk, Jan. "Ks. Prałat Zygmunt Szelażek." *Prezbiterium* 7–8 (1984): 229–232.
- Tymczyk, Andrzej. "Ks. Tadeusz Załuczowski wikariusz generalny." In *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Za-*

- chodnim i Północnym (1945–1995)*, edited by Paweł Socha and Zbigniew Lec, 63–66. Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski: Magnum, 1998.
- Wejman, Grzegorz, ed. *Kościół rzymsko-katolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*. Szczecin: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, 2005.
- Wejman, Grzegorz. *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2007.
- Wejman, Grzegorz. „Organizowanie struktur kościelnych na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972.” In *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, edited by Tadeusz Ceynowa, Paweł Knap, 37–50. Szczecin: IPN, 2010.
- Witek, Maria and Włodzimierz Witek. “Kapliczki i krzyże przydrożne na Pomorzu Zachodnim – przyczynek do badań.” *Trzebiatów – Spotkania Pomorskie* (2014): 149–155.
- Wojcieszek, Elżbieta, ed. *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*. Poznań: IPN, 2012.
- Zamiatała, Dominik. “Władze komunistyczne wobec działalności duszpasterskiej zakonów i zgromadzeń zakonnych męskich na Pomorzu Zachodnim.” In *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, edited by Tadeusz Ceynowa and Paweł Knap, 117–135. Szczecin: IPN, 2010.
- Zieliński, Zygmunt. *Kościół w Polsce 1944–2007*. Poznań: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, 2009.
- Żaryn, Jan. *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)*. Warszawa: Neriton, Instytut Historii PAN, 2003.
- Żurek, Jacek. *Ruch ‘księży patriotów’ w województwie katowickim w latach 1949–1956*. Warszawa, Katowice: IPN, 2008.